Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 6 (117) Warszawa, 13 lutego 1926 r. Cena 40 gr.

# STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI

ROK VI. TYGODNIK WYCHODZI W SOBOTY

# Strzelcy — na imieniny swemu Komendantowi

Do wszystkich członków Związku Strzeleckiego!

Obywatele Strzelcy!

Zbliża się 19 marca, dzień imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Z całego kraju napływać będą do domku w Sulejówku życzenia i wyrazy hołdu dla tego jedynego w Polsce człowieka, który postawił sobie najwznioślejszy cel, jakim było wyzwolenie Ojczyzny z niewoli, i umiał dojść do niego, przezwyciężając przeszkody w sposób stanowczy i zdecydowany, a zarazem szlachetny.

Strzelcy żywiej niż inni odczuwają wdzięczność dla Wielkiego Wskrzesiciela Ojczyzny i chcieliby złożyć dowody tej wdzięczności.

Dla nas, strzelców, Komendant Piłsudski jest twórcą Związku Strzeleckiego, który po przez Legjony stał się zaczątkiem Armji Polskiej — Związku, dalszym ciągiem którego jest dzisiejszy Związek Strzelecki.

Uczcić dzień imienin Komendanta, okazać Mu w tym dniu wdzięczność, że nas nauczył umierać za Polskę i żyć dla Polski — strzelec może tylko przez złożenie dowodów, że idea jego Wodza w nim żyje i przez niego przenika do duszy i sumienia Narodu, budząc go do czynu i pracy nad utrwaleniem wywalczonej pod wodzą Komendanta wolności.

Najlepszym podarkiem dla Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu Jego imienin będzie zdwojenie naszych szeregów. Niech każdy strzelec pozyska dla organizacji naszej przed 19 marca jednego nowego członka. Sześćdziesiąt tysięcy nowych strzelców to większy dar dla Wodza Narodu, aniżeli wszystkie upominki.

— Zdwójmy nasze szeregi!

Data 19 marca niech się stanie dla nas datą, w której Związek nasz liczyć będzie nie sześćdziesiąt a sto dwadzieścia tysięcy ludzi! Takiego podarku nie powstydzimy się w Sulejówku.

Zaniosą go tam nasze drużyny marszowe, które w szlachetnem współzawodnictwie wszystkie siły wytężać będą, by wyprzedzać swoich kolegów i pierwszemi stanąć „na baczność" przed Wodzem, by złożyć Mu meldunek.

BACZNOŚĆ! STRZELCY!

Przed 19 marca każdy strzelec pozyska nowego członka!

Przeczytać na zjazdach, walnych zebraniach, odprawach komendantów, zbiórkach i zarządach.

*Zarząd Główny Związku Strzeleckiego*

# POLSKA NIE RZĄDEM STOI

Trzeba w duszy narodu szukać ideałów,
które wyznawali nasi ojcowie w 63 roku.
**Józef Piłsudski.**

Zmiana rządów w Polsce w ciągu jej krótkiego istnienia stała się rzeczą jakgdyby codzienną. Fakt taki notują krótkie kroniki historyka, zaopatrzone typową, jednakową niemal dla wszystkich uwagę, że rząd nie znalazłszy większości w sejmie, musiał ustąpić.

I inaczej być nie może. Sejm podzielony na dwie równe połowy, między któremi jest przepaść nie do przebycia, nie ma warunków dla wyłonienia silnego rządu.

To też każdy rząd, niezależnie od tego jakiej miary ludzi posiada w swym gronie, utrzymać może się tak długo, jak długo jedną nogą opiera się na prawej, a drugą na lewej połowie izby. Ta dziwaczna pozycja oczywiście nie może mu dać silnego oparcia i pierwszy lepszy nieprzyjemny podmuch ze strony sejmu wysadza go z siodła.

To też upadek rządu w większości wypadków przechodzi w kraju niemal bez wrażenia. Na stolcach ministerjalnych zmieniają się bowiem tylko ludzie, zaś stosunek sił w sejmie pozostaje niezmieniony. Wyjątek stanowią momenty, kiedy sejm nie może już znaleźć chętnych, którzyby chcieli mistykować władzę wykonawczą państwa. Wtedy powstają rządy t. zw. koalicyjne. Różnicy zasadniczej między rządem pozasejmowym, a koalicyjnym właściwie niema. Jest to tylko lepsza forma „oszwabki" dla społeczeństwa, przed którym trzeba się jednak, mimo całego lekceważenia jego opinji, usprawiedliwić, dla czego sejm, który nie może ze siebie wyłonić rządu, przywarł do swoich krzeseł (i dyet), że się od nich w żaden sposób oderwać nie może. Stan faktyczny pozostaje jednak niezmieniony. Władza wykonawcza, która według konstytucji nie należy do sejmu, w tego sejmu rękach pozostaje. Zmienia się tylko forma walki między dwoma połowami sejmu — z otwartej na podziemną — z komisyj i plenum sejmu przenosi się do lokali klubów i stronnictw. Jak przed tem stronnictwa sprawowały władzę za pośrednictwem sejmu, tak teraz sejm rządzi krajem za pośrednictwem stronnictw. Ale rządu, któryby był istotną władzą wykonawczą państwa, jak nie było przedtem, tak niema i teraz.

Nie rządem więc Polska stoi, lecz wysiłkiem jej obywateli, względnie, niestety, części obywateli. I tym wysiłkom należy zawdzięczać, że reprezentuje ona pewną siłę, z którą się liczą jej zachłanni sąsiedzi.

Prawda, że w roku 1918 i 1920, jak mówi Marszałek Piłsudski — za Polskę bił się tylko ten kto chciał i ten, kto był głupi — ale tych „głupich" znalazło się jednak tylu, że potrafili bez żadnej cudzej pomocy wygrać wojnę. Dowodzi to, że część społeczeństwa dostosowała się do warunków, w jakich państwo przez swoje przedstawicielstwo sejmowe zostało postawione i każdy w granicach swego terenu pracy usiłował tworzyć podstawy tej siły.

Praca ta przynosi mniej lub więcej realne rezultaty, gdy odbywa się ona, jeśli już nie w warunkach, które byśmy nazwali „sprzyjającemi", ale w możliwym spokoju, bez przeciwdziałania tej pracy czynników, które bezpośrednio lub pośrednio rządzą państwem.

Ostatnie jednak zjawiska świadczą wymownie, że czynniki te, których prace burzą już nie tylko ogólną organizację państwową, ale docierają i burzą komórki pracy twórczej. Ileż to razy burzono dorobek pracy Związku Strzeleckiego, z jaką wytrwałością burzy się u podstaw pracę stutysięcznej rzeszy nauczycielstwa. Czyż trzeba szukać przykładów czy to w dziedzinie administracji państwowej, czy w dziedzinie pracy społecznej, czy w armji?! Przykładów nie zbraknie.

A życie wysuwa nam coraz nowe i coraz groźniejsze.

Dymisja ministra robót publicznych Jędrzeja Moraczewskiego nie należy do rządu tych zmian gabinetowych o których pisaliśmy wyżej. Moraczewski nie upadł, a ustąpił. Ustąpienie swoje motywował słabym stanem zdrowia. I jeśli karbunkuł zmusił Moraczewskiego do dymisji — to nie ten karbunkuł który mu się sformował na szyi, lecz ten, który się sformował na szyi państwa. Moraczewski chciał go przeciąć, ale schwycili go za ręce koledzy gabinetowi, a nawet partyjni, i nie pozwolili dokonać operacji.

Ustąpienie Moraczewskiego z gabinetu nie jest ustąpieniem jednostki. Z nim razem wyrzucono z rządu sumienie narodowe. To sumienie, które ciągle gryzło rząd i wysuwało mu przed oczy dwie zmory, które uwaliły się na piersiach narodu i tamowały mu oddech — **dusiły państwo.**

Te zmory, to dwie sprawy które spędzają sen z powiek każdego uczciwego patrjoty — sprawy skarbu i wojska.

Armja nasza pozostaje bez Wodza. Na jej ciele żerują kruki, zaopatrzone w wysokie protekcje posłów sejmowych i rozkradają po kawałku to, co ma być przeznaczone na obronę kraju.

A w chwili, gdy redukuje się budżet na armję, gdy zabiera się narodowi w imię oszczędności oświatę, gdy się dezorganizuje machinę państwową bezrozumnemi automatycznemi redukcjami osób i uposażeń, zmniejsza się równocześnie już dawniej uchwalony podatek majątkowy o sześćset prawie miljonów zło-

tych. Po to się wstrząsa całym organizmem państwowym, pomniejszając obronę państwa w celu zaoszczędzenia pół miljarda złotych — aby z sześciuset miljonów jednego tylko podatku majątkowego zrobić podarek dla najbogatszych. Redukuje się ludzi na armję, oświatę i administrację i równocześnie uchwala się ustawę o wypłatach gotówkowych idących w setki miljonów za parcelowaną na zasadzie reformy rolnej ziemię, wypłatach dla ludzi, którzy z głodu nie giną, którzy na Polsce dobrze już zarobili, choć nic jej nie dali, a którym ich należność można zagwarantować na innej drodze.

Powtarza się historja z czasów przedrozbiorowych, tworzą się fakty, które zaprowadziły Polskę na dno przepaści, które ją doprowadziły do rozbiorów, a które Marszałek Piłsudski w swoim odczycie o powstaniu styczniowym ujmuje w krótkich, ale dosadnych słowach:

„Polska w stosunku do wojska zachowywała się w ten sposób, jak gdyby wojskiem handel prowadziła i sprzedawała wojsko na rzecz interesów innych narodów.

„W Polsce wojsko właściwie nikogo nie obchodziło, poza wojskowymi Polska zajmowała się czem innem, wojskiem nie interesowano się specjalnie, a głównie nie było chętnych do płacenia podatków na wojsko.

„Naokoło wojsko wyrastało, naokoło państwa budowały wojsko, jako siłę zbrojną, naokoło praca szła silnie i pewnie, podczas gdy w Polsce siła państwa reprezentowana przez wojsko stale upadała. Jeżeli przebiegniemy w owych czasach prace ówczesnego sejmu i ówczesnych królów między którymi niejedni byli wielkimi żołnierzami, to znajdziemy zawsze jeden i ten sam przejaw życia, stale powtarzany w owym okresie, jakgdyby Polska wyraźnie mówiła: **my wojska nie chcemy,** — jest to jakiś ciężki wóz, który najlepiej jeśli sam sobie jakoś będzie dawał radę".

Postawić dziś w Polsce sprawę wojska, na którego czele stanął by człowiek, dający gwarancję, że to wojsko będzie siłą, która jak lew czuwać będzie u granic państwa, postawić sprawę podatków może tylko w dzisiejszym oficjalnym zrozumieniu tego wyrazu szaleniec, który „rządu" Polski mistyfikować nie chce. Stąd dymisja Moraczewskiego — stąd pogłoski o dymisji gen. Żeligowskiego.

Był jednak okres w Polsce, o którym mówi Marszałek, kiedy

„dobrowolnie bez przymusu płacono olbrzymie podatki, odmawiając ich rządowi panującemu, gdy był posłuch dla pieczątki rządowej i szacunek i miłość dla żołnierzy — stanowiącym jeden z najpiękniejszych liści laurowego wieńca sławy Narodu".

Tym okresem był rok 1863. Był to rok, gdzie te „olbrzymie podatki" płacono z inicjatywy zacnego społeczeństwa, gdy ta „pieczątka" rządowa, spoczywa w ręku ludzi wprawdzie nieznanych z nazwiska i ukrywających się w podziemiach, ale ludzi, których na te stanowiska wyniosły rozum i miłość dla Ojczyzny.

Naród polski ma tę przedziwną intuicję, która go w długie lata niewoli uchroniła od zagłady i która w chwili odrodzenia się państwa natchnęła myślą oddania władzy nad państwem i wojskiem człowiekowi podziemi, Wielkiemu Więźniowi Magdeburga, dzięki czemu, w czasie nowej burzy i nowej nawały bijącej już o mury stolicy — zdołano ocalić państwo i przez ostateczne zwycięstwo utrwalić jego niezawisłość.

W dzisiejszych warunkach i przy dzisiejszych metodach rządzenia państwem, na barki społeczeństwa spada ponownie ten ciężar, by „w duszy narodu szukać ideałów, które wyznawali nasi ojcowie w 63 roku".

Do takiego czynu wzywa Was nasza odezwa.

Może wybić godzina, kiedy przyjdzie nam stanąć w szeregu i z bronią w ręku bronić naszych granic. Jeśli na taką godzinę Naród nasz każdej chwili nie będzie gotowy, przyjść ona może wcześniej, niż się tego spodziewamy. Od siły moralnej żołnierza zależyć będzie wynik obrony. A „siła moralna — jak mówi Marszałek — mierzy się moralnością tyłów. Siła ta musi być wielką, aby wytworzyć typ żołnierza, który potrafi walczyć, cierpieć i ginąć za wszystkich. Trzeba stworzyć to „coś", o którem mówi Marszałek, „co duszę żołnierską podnosi, coś co go czyni piękniejszym wewnętrznie od innych, co łączy wszystkich żołnierzy w jedno — to jest symbol i emblemat narodowy.

„A tym symbolem, tym emblematem, nie są nasze żołnierskie osobiste sprawy, bo żołnierz jest znowu obojętny, czy nad głową dowódców powiewa buńczuk z włosia końskiego, czy kolory i tarcze herbowe królów, czy też ma trupem paść broniąc biało - czerwonych sztandarów narodowych. Jest coś wyższego, niż wszystkie ludzkie rachuniki, jest coś, co jest wyższe nad poziom powszedni. Gdy żołnierz straci szacunek dla tych emblematów, jak i tego, co jest wyższe, co go wyżej stawia od innych, gdy piękności wewnętrznej niema — boję się o naród taki, gdy próba wojenna wypadnie".

**Tytus Czaki.**

# Ś. p. Zygmunt Samczyński

Zarząd Okręgu Warszawskiego poniósł nad wyraz bolesną stratę: w dniu 6 lutego b. r. zmarł członek Zarządu i Skarbnik Okręgu — ś. p. Zygmunt Samczyński.

Niepospolite zalety serca i charakteru, oraz zapał, z którym zmarły, przez całe swe życie, oddawał się pracy społecznej — zjednały Mu głęboki szacunek w szerokich warstwach społeczeństwa.

Zajęty odpowiedzialną pracą fachową w Dyrekcji Tramwajów Miejskich st. m. Warszawy, ś. p. Z. Samczyński, mimo wiek podeszły i sterane siły, poświęcał od 1924 r. cały swój wolny czas pracy strzeleckiej, którą ujmował w sposób głęboko ideowy.

W tym kierunku położył ogromne zasługi, szerząc ideę strzelecką wśród związków zawodowych pracowników miejskich i werbując nowe siły do pracy zarówno w Zarządzie Okręgu, jak i w oddziałach warszawskich.

W Zarządzie Okręgu nie ograniczał swej roli do funkcji skarbnika, lecz brał zawsze czynny udział we wszystkich pracach Zarządu, wkładając w nie Swój zapał, wiedzę i doświadczenie.

Wybitną cechą charakteru zmarłego — była jego serdeczna uczynność, — objaw tak rzadki w czasach dzisiejszych. Dzięki tej uczynności — ś. p. Z. Samczyński cieszył się wyjątkową popularnością wśród strzelców, którzy z zaufaniem w chwilach potrzeby szli do „Obywatela Skarbnika“ — prosząc o pomoc, pracę lub poparcie.

Strata tego człowieka jest stratą bolesną, bo odszedł z Nim obywatel zacny, pracownik ofiarny i człowiek dobry.

Cześć Jego pamięci!

**J. H.**

# PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

### ZBYTECZNE I KOSZTOWNE „BEZROBOCIE“

Od kilku miesięcy Ministerstwo Oświecenia Publicznego zapowiadało zwołanie Naczelnej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojsk., wyznaczyło już nawet t. zw. ostateczny termin pierwszego jej posiedzenia — „najdalej do połowy stycznia b. r.“, tymczasem mamy połowę lutego i żadnego zawiadomienia ministerjalnego nie widać.

Jest to ze wszech miar polityka szkodliwa.

Nie możemy zgodzić się na to, żeby oszczędności stosowane niemal we wszystkich dziedzinach naszego zbiorowego życia były jedynemi wytycznemi w pracach ogólno-państwowych i tem bardziej nie możemy uważać za celowe hamowanie prac społecznych, podjętych w interesie narodu i państwa w obecnej dobie konferencji, komisyj i t. p. narad ministerjalnych.

Są prace, które muszą być wykonane w odpowiednim zakresie i w należytym czasie. Jeśli warunki tak się składają, że nie może ich wykonać władza państwowa, ciężar ich wykonania powinien być przesunięty na czynniki społeczne, które, nawiasem mówiąc, tylekroć razy wykazały pełną inicjatywę aż zawstydzającą dla organów państwowych.

W obecnem naszem położeniu państwowem chwalebne poczynania oszczędnościowe winny być pojęte tak, ażebyśmy oszczędzali **twórczo.**

Ciekawy przykład pod tym względem dają nam Niemcy, które znalazłszy się w położeniu przymusowem, wynikającem z paragrafów traktatu wersalskiego, potrafiły przebudować swoją armję, swój sztab generalny, powoływanie i szkolenie swych obywateli (Schupo, Zeitfreiwilligen) w sposób, budzący zazdrość i chęć naśladownictwa ze strony państw innych. Pomimo małoliczebnej armji, braku organów sztabu generalnego, zakazu tworzenia lotnictwa wojskowego i t. d. — Niemcy zrealizowały najlepiej popularne dziś hasło: „naród pod bronią“, a w dziedzinie choćby lotnictwa są groźnym przeciwnikiem dla Francji. Tam, gdzie nie mogło robić państwo, spieszyło z wydatną **skoordynowaną** pomocą społeczeństwo niemieckie.

Z innych względów niż Niemcy jesteśmy w położeniu poniekąd przymusowym. Robimy oszczędności za oszczędnościami, upraszczamy administrację naszą, ale nie umiemy zdobyć się na **wytyczenie jednolitego śmiałego planu przebudowy.**

Powszechne przysposobienie ludności do obrony kraju, to nietylko część tego planu, lecz konkretna możliwość redukcji budżetu. Skoordynowanie działalności czynników państwowych i społecznych w tym zakresie jest sprawą bardzo ważną i palącą. Tymczasem ze strony M. S. Wojsk nie widać żadnego nacisku celem przyspieszenia zwołania Naczelnej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, ze strony Min. Oświecenia nie widać szczerej chęci, ażeby zetknąć się ze zorganizowanem społeczeństwem, pracującem od szeregu lat na tem polu, co więcej, w ogłoszonym projekcie porządku obrad Nacz. Rady skonstatować trzeba brak planu i stąpanie poomacku. Jekże inaczej wytłuma-

czyć sobie owe 7 referatów różnych wybitnych znawców wych. fiz. i sportu, z których wszystkie niewątpliwie będą b. interesujące, ale trzy tylko mają bezpośrednią łączność z istotnemi zadaniami Rady.

Naczelna Rada W. F. i P. W. winna być jak najrychlej zapoznana z planami zasadniczej polityki państwa w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, z konkretnemi programami działania i ze sposobami realizacji całego zagadnienia w chwili obecnej.

Rozumiemy troskę władz w zakresie oszczędnościowym, ale większą i pilniejszą troską jest wytężenie wszystkich niezużytych, żywych sił narodu, ażeby operacje oszczędnościowe nie osłabiły mocy i spoistości państwowej.

**M. Zagórowski.**

## O NAPRAWIE BRONI DLA STOWARZYSZEŃ P. W.

Departament III. M. S. Wojsk. rozkazem l. dz. 35499 Og. Mat. zarządził, że:

1. Broni włoskiej, wydanej dla celów przysposobienia nie wolno używać do strzelań ostrych, a wyłącznie do nauki chwytów i musztry (rozkaz Sztabu Gen. L. 5089-Mob. z dnia 4.5.1925 roku.

2. Komendanci garnizonów, w których znajduje się wszelka broń dla przysposobienia wojskowego, zaopiekują się tą bronią, jako też i konserwacją pod osobistą odpowiedzialnością.

3. Wszelkie reparacje, związane z koniecznością utrzymania broni w stanie zdatnym do przeznaczonego użytku, winny przeprowadzić najbliższe oddziały.

4. Broń zupełnie niezdatną do tegoż użytku i nie dającą się naprawić we własnym zakresie należy odesłać do naprawy.

Z powyższych zarządzeń wynika, że broń przeznaczona przez Departament III dla stowarzyszeń p. w. będzie „oszwabką“, z której żadnej korzyści nie będzie miało ani wojsko ani stowarzyszenia. Wątpić należy, aby wojsku zależało na wyszkoleniu się członków p. w. w „nauce chwytów i musztry“, stowarzyszenia zaś nie mają zamiaru „paradować“ z bronią włoską.

Czy rzeczywiście nie znajdą się dowódcy O. K. którzy wytłumaczyliby Departamentowi III, że szkoda trudu i zachodu, ażeby rozwozić ową broń włoską do poszczególnych odddziałów, kiedy nie można z jej pomocą przeprowadzić **istotnego** programu szkolenia strzeleckiego, który jest celem stowarzyszeń **przysposobienia wojskowego?**

Nadomiar wszystkiego oddziały np. Związku Strzeleckiego zaopatrzyły się w przybory do konusowego strzelania z mauserów, manlicherów i lebel‘ów — czy mają wydatki swoje, idące w setki złotych, uważać, wobec wprowadzenia broni włoskiej, za wyrzucone w błoto. Broń, odebrana w listopadzie z. r., leży bezużytecznie w magazynach pułkowych, broń włoską zaczną dopiero rozsyłać wozami do oddziałów p. w. — można mieć wobec tego nadzieję, że **po** III. Narodowych Zawodach Strzeleckich w Toruniu, które odbyć się mają we wrześniu b. r., część oddziałów tych zapozna się „z chwytami i z musztrą“, a jaki - taki oddział zdąży odbyć strzelanie.

Do czego to wszystko prowadzi? Czy do powtórzenia w sprawozdaniu oficjalnem, że tylko 20 proc. oddziałów p. w. mogło korzystać z broni?

**M. Z.**

## WYNIKI PRACY P. W. W OBWODZIE MIŃSKO - MAZOWIECKIM

Praca p. w. w dwuch powiatach: Mińsko - Mazowieckim i Radzymińskim postawiona jest bardzo dobrze, świadczy o tem ilość oddziałów czynnych (32) i znajdujących się obecnie w stadjum organizacyjnem (29). Wogóle na brak ochotnych do pracy uskarżać się of. instr. por. Studziński nie może, gdyż jest ich więcej niż poprowadzić zdoła. Nie zawsze jednak tak było. W pierwszych trzech latach pracy jego (1921—1923) była zorganizowana znikoma ilość młodzieży. Dopiero na skutek propagandy żywem słowem (wygłosił odczyty w roku 1924 w 35 i w roku 1925 w 47 miejscowościach), zainteresowanie pracami wojskowo - wychowawczemi wzrosło tak ogromnie, że dziś niema prawie miejscowości, gdzieby nie udało się założyć oddziału p. w.

Do zorganizowanych oddziałów p. w. należy 70 proc. młodzieży wiejskiej, 20 proc. robotniczej i miejskiej i 10 proc. inteligencji zawodowej (nauczycielstwo).

Pod względem liczebności członków pierwsze miejsce zajmuje Związek Strzelecki, II-gie Hufce Szkolne, III-cie Związek Młodzieży Wiejskiej, IV-te Straże ogniowe ochotnicze, V-te Tow. Gimn. Sokół i VI-te Związek Harcerski.

Na prace z wychowania fizycznego i p. w. poświęcają oddziały 2—3 godzin tygodniowo. Prace prowadzone są przez por. St. osobiście (codziennie wyjeżdża) przy pomocy 91 absolwentów obozów letnich, których sam sobie wychował.

We wszystkich oddziałach p. w. wprowadzono w roku ubiegłym strzelanie konusami. Przyczynia się to wiele do wprawy w strzelaniu. Początkowo przybory do strzelania wypożyczano obecnie przez wszystkie oddziały zostały nabyte na własność tak, że nauka strzelania w stowarzyszeniach nic władze wojskowe nie kosztuje.

Niezależnie od tego dla celów propagandy i rozwijania sportu strzeleckiego uruchomiono w roku ubiegłym w 5-ciu większych kościelnych miejscowościach strzelnice p. w., dostępne dla wszystkich. Na strzelnicach tych, obsługiwanych przez miejscowych członków organizacji, każdy obywatel za minimalną opłatą uczy się celować i strzelać z karabinu czy floweru, stając się tem samem niejako

członkiem p. w. **O powodzeniu akcji tej świadczy fakt, że na strzelnicach tych czynnych w każdą niedzielę po południu oddawano przeciętnie po 300 strzałów.** Z wiosną b. r. uruchomione będą podobne strzelnice we wszystkich miastach i większych wsiach na omawianem terytorjum.

Praca sportowa rozwija się pomyślnie. W dniu Okręgowego Święta Sportu i p. w., jakie odbyło się w Warszawie w czerwcu ub. r. młodzież z terenu wymienionych powiatów walczyła zwycięsko z młodzieżą z Warszawy i z 10-ciu innych prowincjonalnych P. K. U., zdobywając 7 następujących nagród: 3 nagrody pierwsze i mistrzostwo w rzucie dyskiem, oszczepem, i w piłce latającej, dwie nagrody III. w rzucie oszczepem i pchnięciu kulą, jedną nagrodę IV. w rzucie oszczepem i jedną nagrodę V. — w pięcioboju wojskowo-sportowym.

W jesiennem Okręgowem Święcie p. w. w Warszawie również zdobyte zostały przez tę młodzież dwie nagrody I. za rzut oszczepem i rzut dyskiem i jedna nagroda II. za pchnięcie kulą.

Dla sprawdzenia osiągniętych wyników w pracy, zorganizowano w roku ubiegłym Święto Sportu i p. w. w Mińsku - Mazowieckim. Na program złożyły się: przegląd oddziałów p. w., msza, przemówienia, defilada, igrzyska sportowe (lekka - atletyka i gry), ćwiczenia i pokazy wojskowe) walka drużyn bojowych z użyciem broni samoczynnej, walka chemiczna, strzelanie granatami V. B. z garłaczy, walka na bagnety, obozowisko przy ogniskach, bój w nocy i t. p.). Ogółem stanęło w szyku 600 członków organizacji p. w., w tem 300 ludzi kompletnie umundurowanych i uzbrojonych.

Dochód ze sprzedaży biletów po 25 i 50 gr. wyniósł 460 zł. a poszczególne gminy i magistraty nadesłały na skutek stosownej odezwy 311 złotych na nagrody dla zawodników.

Młodzież wiejska, która pierwszy raz znalazła się na boisku sportowem stanowiła 45 proc. zawodników na ogólną liczbę 143-ch.

Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach lekkoatletycznych były następujące: pchnięcie kulą 9,30, rzut granatem 63,10, rzut oszczepem 41,45, rzut dyskiem 27,90, skok wdal 5,12, skok wzwyż 1,47, skok o tyczce 2,34, bieg 100 mtr. 12 sek., bieg 400 mtr. 1 m. 3 sek., bieg 800 mtr. 2 m. 29,8 sek., marsz 3 klm. z karabinem i ładownicami 17 m. 54,5 sek.

W prowadzeniu pracy ogólno - oświatowej w oddziałach p. w. bierze duży udział nauczycielstwo szkół powszechnych, zaproszone do współpracy w organizacjach wojskowo - wychowawczych.

W celu rozwinięcia czytelnictwa i dostarczenia zdrowej strawy duchowej młodzieży na swym terenie zorganizował of. instr. bezpłatną bibljotekę wędrowną im. Józefa Piłsudskiego, w której zdołał zgromadzić dotychczas 500 książek treści sportowej, wojskowej, historycznej, przyrodniczej i ogólno - oświatowej. Bibljoteka ta w specjalnych skrzynkach będzie krążyła stale po wszystkich oddziałach p. w.

W końcu ubiegłego roku rozpoczęto akcję: 1) w celu skłonienia zarządów miast do budowy boisk sportowych, bez których niejednokrotnie prace z wychowania fizycznego są nie do pomyślenia (dotychczas jest tylko jedno boisko w Mińsku-Mazowieckim, wybudowane w roku zeszłym przez Radę Wychowania Fizycznego i p. w.) i 2) celem uzyskania od starostw, miast i gmin pewnych sum na cele wychowania fizycznego i p. w. Akcja ta ma dosyć duże widoki powodzenia.

Oprócz młodzieży męskiej do oddziałów p. w. należą i kobiety, które zajmują się pracą sportową i kulturalno - oświatową. Dwa samodzielne oddziały żeńskie (żeńskie Hufce Szkolne w szkołach średnich) znajdują się w stadjum organizacyjnem. Program pracy dla nich obejmuje wychowanie fizyczne, hygjenę, ratownictwo, służbę sanitarną, opiekę nad żołnierzem, ogólne wiadomości o wojsku (organizacja wojska, lotnictwo, walka chemiczna, broń współczesna, musztra i t. p.), służba kancelaryjna.

Oto co może jeden człowiek uczynić w krótkim czasie, mając zapał do pracy i taką energję jak por. Studziński.

W imieniu władz strzeleckich i wszystkich podkomendnych strzelców przesyłamy Mu „Szczęść Boże w dalszej pracy!“

**R.S.**

## MARSZ STRZELECKI W DNIU IMIENIN PIERWSZEGO MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Okręg warszawski w myśl postanowienia walnego zjazdu delegatów z dnia 6.XII.25 r. organizuje w dniu 19.III coroczne zawody marszowe na przestrzeni 27 km ku uczczeniu dnia Imienin Pierwszego Marszałka J. Piłsudskiego — na trasie Warszawa — Sulejówek.

W myśl regulaminu marszu każdy oddział strzelecki okręgu warszawskiego ma prawo wystawić drużynę. Każdy okręg i obwód może wysyłać drużyny, które do zawodów będą dopuszczone narówni z innemi.

Dotychczas zgłoszono 22 drużyny.

Zgłoszenia należy kierować na ręce kom-ta okręgu warszawskiego, L. Ferencowicza, Aleje Jerozolimskie 27, m. 3.

## REGULAMIN

### Marszu Strzeleckiego w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego,

w dniu 19-go marca.

1) Marsz nosi nazwę „Marsz Strzelecki w dn. Imienin Pierwszego Marszałka J. Piłsudskiego“ i jest org. przez okręg warszawski.

2) Marsz odbywa się co rok w dniu 19.III.

3) Marsz ma charakter zawodów drużyno-

wych o typie wojskowym. Jest marszem drogowym na dystansie 27 kilometrów.

4) Trasa marszu: start: Aleje Jerozolimskie 27 (komenda okręgu). Aleje Jerozolimskie, Nowy - Świat, Krak. - Przedm., Nowy-Zjazd, Zygmuntowska, Targowa, Grochowska, Szosa, Rembertów, Wesoła, Sulejówek. Meta przy bramie dworku w Sulejówku.

5) Na trasie marszu ustanawia się 3 punkty kontrolne.

6) Marsz odbywa się drużynami po 13 ludzi. Każdy obwód, samodz. oddział wystawić może dowolną ilość drużyn. Do marszu zgłaszać się mogą drużyny innych okręgów.

7) Zasada maszerowania — grupa. Każda drużyna musi przybyć do mety w pełnym składzie jak również i przez punkty kontrolne.

8) Maszerowanie odbywa się krokiem.

9) Ubiór uczestników: bluzy, kamasze w owijaczach, karabin i pas.

10) Drużyna, przechodząca przez punkty kontrolne w stanie zdekompletowanym t. j. nie w liczbie 13, traci prawo tytułu i nagrody, choćby przyszła do mety pierwszą.

Komendant Okręgu
**(—) Ferencowicz**
Kadet Związku.

# *Strzelectwo*

## O ROZŁOŻENIE PRAC STRZELECKICH

W roku bieżącym, zwyczajem dorocznym, czekają ogół naszych strzelców dwa święta strzeleckie:

V-te ogólnopolskie zawody Związku i III. Narodowe Zawody Strzeleckie.

Ponieważ jest wielce prawdopodobnem, że Narodowe Zawody odbędą się w Toruniu dopiero w połowie września, więc i nasze ogólnopolskie zawody będziemy mogli przesunąć na termin późniejszy i odbyć je w czerwcu na strzelnicy warszawskiej.

W ten sposób okres wstępnych zawodów w obwodach i okręgach przedłuży się o jeden miesiąc w stosunku do zawodów związkowych i o cztery miesiące w stosunku do — Narodowych.

Mając takie możliwości przed sobą, komendanci muszą być gotowi z materjałem ludzkim swych oddziałów na m-c marzec, w którym pogoda pozwoli na rozpoczęcie strzelań.

Przygotowania organizacyjne polegać będą na rozejrzeniu się w kwalifikacjach poszczególnych strzelców, na wybraniu najlepszych z pośród nich, jako strzelców reprezentacyjnych na zawody okręgowe, związkowe i narodowe.

Przedewszystkiem jednakże pamiętać należy o tem, aby strzelanie obowiązkowe odbyli wszyscy członkowie oddziału bez wyjątku. W ciągu roku ogół strzelców winien wystrzelić przewidzianą ilość naboi i rezultaty strzelań — mieć wpisane do ewidencji. Największą trudnością do pokonania nie będzie tutaj ociężałość lub niechęć strzelców, bo tego teoretycznie nawet nie można w Związku przypuszczać, ale brak broni pierwszorzędnej do przeprowadzenia strzelań.

Trzeba więc omówić szczegółowo tę sprawę z oficerem instrukcyjnym, uczyniwszy jak największy nacisk na konieczność zorganizowania t. zw. ostrych strzelań. W roku ubiegłym pod tym względem nie jesteśmy wolni od grzechu, są bowiem oddziały, które potrafiły raz jeden tylko urządzić strzelanie. Jeśli nie sposób na miejscu usunąć jakichkolwiek zewnętrznych trudności, należy zwrócić się do komend przełożonych, które właśnie po to istnieją, ażeby pracę strzelecką ułatwić, a one z całą pewnością uczynią wszystko celem pomyślnego załatwienia ćwiczeń strzeleckich.

Do połowy czerwca odbyć się powinny zawody okręgowe. Muszą one brać pod uwagę dwa momenty: użyteczność wojskową i powszechność t. zn. program winien obejmować takie kategorje strzelania z broni typu wojskowego, które są użyteczne bojowo i przygotowują celnego strzelca, a poza tem — zawody muszą być rewją jaknajliczniejszej rzeszy strzelców z danego ogniwa organizacyjnego: nie wyborowi tylko, lecz wszyscy, mający ochotę spróbować swoich sił strzeleckich. Tę powszechność nakazuje nam niski stan naszego sportu strzeleckiego w Polsce.

Przez lipiec i sierpień winny trenować nasze zespoły reprezentacyjne na III. narodowe zawody strzeleckie. Z wyników, osiągniętych na konkursach okręgowych, a później—związkowych, okaże się jacy są w Związku najlepsi strzelcy, otóż z tych właśnie strzelców możemy wybrać kandydatów na zawody do Torunia.

Doświadczenie uczy nas, że zwycięża ten, kto jest lepiej przygotowany pod względem broni dobrze ostrzelanej i treningu strzeleckiego. Komendanci mają sporo czasu aby rozłożone prace strzeleckie wykonać porządnie i oczekiwać następnie pomyślnego rezultatu na zawodach. **K. G.**

### Jeszcze chód dookoła Soboru na Placu Saskim w Warszawie

Rewanżowe zawody odbyte w dniu 31 stycznia b. r. między piechurem francuskim Caradecem i 62-letnim mieszkańcem m. Warszawy — Jackowskim, zakończyły się ponownem zwycięstwem Jackowskiego. Caradec już o godz. 1.30 omdlał z wysiłku i musiał bieg przerwać. Jackowski zakończył chód o godz. 16 przebywszy swoje 150 klm.

# *Wychowanie fizyczne i sport*

## POLSKIE SUKCESY NARCIARSKIE

Pod szczęśliwą gwiazdą rozgrywają się tegoroczne występy naszych narciarzy zagranicą. Oto do poprzednich wiadomości, dorzucić już możemy dalsze: W Pontalier, w zawodach o mistrzostwo międzynarodowe Francji. Bujak Józef zajmuje drugie miejsce a Gąsienica - Sieczka trzecie. Pierwsze miejsce zdobył Szwajcar Bischo, mając 36.187 punktów, Bujak—29.062 i Sieczka - Krzeptowski Andrzej I—zajął drugie miejsce, przy ogólnej liczbie 28 zawodników. Narciarzy naszych przyjmowano we Francji nadzwyczaj serdecznie.

Na międzynarodowych zawodach w Nowem Mieście w Czechosłowacji, wybijają się nasi narciarze na pierwsze miejsca: Henryk Mückenbrun z Sekcji Narciarskiej Polskiego Tow. Tatrzańskiego zdobywa I. miejsce i tytuł mistrza Czechosłowacji na rok 1926. W biegu senjorów (ponad 30 lat) pierwsze miejsce zajmuje Zamoyski a drugie K. Schiele z Zakopanego. Nic dziwnego, że te zwycięstwa wywołały wielki niepokój wśród narciarzy czeskich. Mückenbrun, który otrzymał najpiękniejsze nagrody, przyjęty był niesłychanie owacyjnie tak przez licznych widzów jak i przez ministra czeskiego Tronv'ego.

W kilka dni później na międzynarodowych konkursach skoków narciarskich w Szwajcarji, w Grindelwadzie, Krzeptowski Andrzej uzyskał trzecie miejsce za skok o długości 35 metrów, następnie w Wengen tenże uzyskuje siódme miejsce za skok o długość 41 metrów, bijąc tym sposobem dotychczasowy rekord Polski 40,5 mtr., osiągnięty przez T. Zaydla w Zakopanem. W chwilę później skacze Gąsienica - Sieczka 44 metry. Najlepszy skok w Wengen osiągnął Brunners, skacząc 56 metrów.

Na międzynarodowych narciarskich zawodach wojskowych w Smokowie w Czechosłowacji, które odbędą się od 8 do 14 b. m. armję polską reprezentują dwa patrole 3 pułku strzelców podhalańskich. Patrole wyjechały na koszt pułkowy, gdyż M. S. Wojsk odmówiło subsydjum ze względów oszczędnościowych.

Obok powyższych przejawów tężyzny naszego narciastwa na polu współzawodnictwa sportowego należy zapisać na jego dobro sukcesy organizacyjne.

Przedewszystkiem — udział kpt. Jungrawa jako delegata Polskiego Związku Narciarskiego na Międzynarodowym Kongresie narciarskim w Helsingforsie, na którym Polski Zw. Narc. został przyjęty jednogłośnie i z żywym aplauzem na członka zwyczajnego Federacji Narciarskiej, oraz uzyskał miejsce w jej zarządzie. Fakt ten zadokumentowany został gratulacyjnemi depeszami Związków Narciarskich Francji, Rumunji, Czechosłowacji, Szwajcarji, Włoch, Japonji i Austrji.

Wobec tego wszystkiego należy się spodziewać, że projektowane między 19—21 lutego b. r. międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem cieszyć się będą większym niż zwykle udziałem zagranicznych narciarzy. Podobno Czechy wysyłają dla rewanżu za Mückenbruna kilkunastu najlepszych swych o światowej sławie zawodników.

Miejmy nadzieję, że i na własnym śniegu narciarze nasi wyjdą obronną... nogą, czego im życzymy z całego serca.

## Ukonstytuowanie się Zarządu Polskiego Związku Lek. - Atl.

Nowowybrany Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego ukonstytuował się na swojem pierwszem posiedzeniu jak następuje: Prezes—Misiński kpt., viceprezes —Szeligowski, sekretarz —Semadeni, skorbnik — Weinthal, prasa i propaganda—Szyszko - Bohusz, komisja sportowa: Wiśniewski, Weinthal, Frenkiel i Szyszko - Bohusz. Oprócz tego ze względu na brak kompletu dokooptowano do zarządu kpt. Kobosa, zaś w najbliższym czasie przewiduje się dokooptowanie następujących pp: Paruszewskiego, Lotha Stefana i Francikowskiego, oraz pozostawiono jedno miejsce dla przedstawicielki kobiet uprawiających lekkoatletykę. Narazie kierownictwo sprawami sportu kobiecego w PZLA powierzono p. Wiśniewskiemu.

## Program zawodów lekkoatletycznych w roku 1926

Dowiadujemy się o prowizorycznym programie zawodów lekkoatletycznych na rok 1926. Dotychczas zameldowane są następujące konkurencje: 21.III Wiosenny bieg na przełaj PZLA,

4 i 5.IV Zawody drużynowe w trzech konkurencjach: skok w dal, bieg 100 mtr. i rzut dyskiem,

11.IV—Bieg „Kurjera Polskiego",

3.V—Łódź—Warszawa, bieg drużynowy międzymiast.

9.V—Zawody propagandowe dla niestowarzyszonych,

22, 23 i 24.V—Mistrzostwa młodzików WOZLA: panowie i panie.

6.VI—Zawody drużynowe dla B i C klas klubów.

13.VI—Challenge Coup WOZLA.

29.VI (również 27 i 28.VI) — Zawody o mistrzostwo WOZLA.

11.VII—Zawody drużynowe w biegu na przełaj z przeszkodami.

25.VII—Sztafeta lekkoatletyczno - pływacka.

14, 15.VIII—Zawody o mistrzostwo Polski PZLA.

28 i 29.VIII—10-ciobój WOZLA.

11 i 12.IX — 10-bój PZLA o mistrzostwo Polski we Lwowie.

19.IX—Pięciobój o mistrzostwo WOZLA.

29.IX—Pięciobój PZLA o mistrzow. Polski w Wilnie.

3.X—Sztafeta 10x100 i 10x1000 WOZLA, oraz bieg na przełaj dla niestowarzyszonych.

31.X—Bieg na przełaj PZLA, w tymże miesiącu odbędzie się bieg Maratoński na Górnym Śląsku.

# Z KRAJU I ZE ŚWIATA

## ZERWANIE ROZMÓW MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Z RZĄDEM

(Wywiad „Kurjera Porannego").

Pierwszy Marszałek Polski udzielił wczoraj obszerniejszych wyjaśnień w sprawie sytuacji, jaka się wytworzyła po ostatnich Jego rozmowach z czynnikami rządowemi. Oto odpowiedzi Marszałka na postawione mu pytania:

— Dzisiejsza prasa przyniosła wiadomość, że toczą się z p. Marszałkiem pertraktacje o wejście do czynnej pracy w wojsku. Czy p. Marszałek nie zechciałby udzielić informacji w tej sprawie?

— Proszę pana — nie mogę twierdzić, aby pertraktacje z p. Prezesem gabinetu były w jakikolwiek sposób toczone. Wobec tego wolę to nazwać rozmowami. Były one raczej, mówiąc językiem dyplomatycznym, długotrwałe i męczącem dla mnie pourparler, które zerwałem wczoraj wreszcie absolutnie.

— Czy można prosić p. Marszałka o oświetlenie motywów tej decyzji?

— Motyw zawsze jest jeden i ten sam. Jasno zawsze wypowiadam się, że ustawa o najwyższych władzach wojskowych, wniesiona do Sejmu przez poprzedni rząd, jest szkodliwa dla Państwa, szkodliwa dla wojska, a jednocześnie ma charakter umyślnego ubliżania mnie. Dlatego też przy wszystkich pourparlers, jako pierwszy warunek jakichkolwiek poważniejszych rozmów stawiałem wycofanie tej ustawy z sejmu, do czego, jak wiadomo, jest zawsze upoważniony rząd i prezes ministrów. Z chwilą, gdy się dowiedziałem o próbie aktywowania tej ustawy, z takiemi czy innemi odmianami, czy nowemi dodatkami, zdecydowałem jasno i wyraźnie nie znosić nadal ubliżającej w stosunku do mnie i do wojska, gry handlowania między stronnictwami i partjami oraz prezesem Rady Ministrów. Zwrócę Panu uwagę, że to takich metod w stosunku do mnie jestem przyzwyczajony w tem Państwie i doskonale rozumiem cele i zamiary takiej gry. Prowadzona ona jest tak dawno, jak Państwo Polskie istnieje i wynika stąd, że jestem człowiekiem zmuszającym swoją pracą do szacunku dla siebie, niezależnie od stosunku do mnie wypływającego z jakichkolwiekbądź innych względów. Byłem Naczelnikiem Państwa i zdołałem w r. 1918 zapewnić spokój i wzrastanie państwa mimo powszechnego zatracania się w powodzi zjawisk, wobec których zdziczałe w tchórzostwie i upokorzeniu niewoli społeczeństwo wyglądało tak, jak gdyby drżało przed samem istnieniem Polski, jako państwa niepodległego. Zdołałem otoczyć sztandary nasze tak wielkiemi zwycięstwami, jakich nawet pradziadowie nie znali i dokonałem tego wówczas, gdy to samo tchórzostwo czyniło orła białego żółtym ze strachu. Dosyć przypomnieć Spa, któremu zaprzeczyłem zwycięstwami, i niecną jazdę do głównej kwatery nieprzyjaciela podczas zagrożenia stolicy. Wreszcie wbrew zwyczajom polskim potrafiłem odchodząc, z powodów politycznych, od pracy państwowej, nie żądać nic od ubogiego państwa, a zapewnić sobie i swojej rodzinie życie własną pracą. Rozumiem dobrze, że nad takim człowiekiem nie łatwo jest przejść do porządku, dopóki jeszcze oddycha i żyje. Lecz nigdy nie rozumiałem i nie rozumiem braku odwagi cywilnej u ludzi, którzy gotowi są zawsze zapewnić, że o powrocie moim do pracy państwowej tylko marzą, robiąc przy tem, jak małe pieski, wszystkie możliwe, małe, drobne, nikczemne obrazy, w rodzaju komisji historycznej z fałszywemi dokumentami, w rodzaju prób dyskutowania stale o mnie bezemnie, jakoby dla dogodzenia i satysfakcjonowania mnie. System ten, tak stały w naszem państwie, który, sądziłem, będzie po upadku poprzedniego gabinetu zaniechany, został z lubością przyzwyczajeń w tej sprawie wznowiony w całej rozciągłości z całą nienależną takiej procedurze powagą, i to w kwestji obrony państwa w razie konfliktu zbrojnego, gdzie wszyscy najspokojniej twierdzą ciągle, że jedynym człowiekiem, który w tym wypadku wziąć musi na swoje barki całą odpowiedzialność — ma być nie kto inny, jak zwycięzca we wszystkich bitwach, które prowadził osobiście, Józef Piłsudski. Nie mogę przemilczeć, że uważam ten intrygancki system za ubliżający pracy, którą wykonałem dla państwa.

Gdy zaś pomyślę, że ten system związany z ustawą jest nie czem innem, jak aktywizowaniem wszelkiego rodzaju „Naczelnych Dowództw" jako prawa dla Polski i gdy z własnego doświadczenia wiem, jak te instytucje „Naczelnych Dowództw" ułatwiały swoją pracą nie komu innemu jak nieprzyjacielowi uzyskanie przewagi nad nami, — nie mogę nie być oburzonym na ludzi, którzy nigdy w skórze żołnierza nie byli, gdyż przeważnie od służby w wojsku uciekali, a później wyciągali ręce po beneficja, związane — dla mnie zupełnie wyraźnie — z ustawą o najwyższych władzach wojskowych.

— A czy p. Marszałek omawiał tę kwestję z p. ministrem gen. Żeligowskim?

— P. gen. Żeligowski stale rozmawiał ze mną i twierdził, że za główne zadanie poczytuje sobie wprowadzenie mnie do czynnej służby w armji. To też był dzisiaj u mnie i oświadczył, że czyni ostatnią próbę spowodowania cofnięcia tej ustawy z sejmu. Poszedł, o ile mi się zdaje, z gotową dymisją w kieszeni. Nie mogę więc nic, jak dotąd, zarzucić gen. Żeligowskiemu, którego, zdaje się, ta szarpanina kosztuje nawet trochę zdrowia.

— Czy dymisja min. Moraczewskiego pozostaje w jakimś związku z tą sprawą?

— P. Moraczewski stawiał jako jeden z postulatów przy wstępowaniu do gabinetu—jak mi to sam oświadczył — powrót mój do wojska, nie chcąc być ministrem, jeśli sprawa ta nie będzie stanowczo zdecydowana. Prosiłem go wówczas, a było to przed samem sformowaniem gabinetu, by zechciał nie wiązać swojej osoby z tą sprawą. Uczyniłem zaś tak dlatego, że ceniąc wysoce tyloletniego mego przyjaciela i jego zawsze uczciwą i rozumną dla państwa pracę, nie chciałem mieć na swojem sumieniu zwiększenia jego kłopotów nietylko w rządzie ale i we własnym klubie. P. Moraczewski narazie się zgodził, lecz wiem, że będąc również drażliwym na wady naszych urządzeń politycznych, stawiał wniosek w rządzie o rozpoczęcie pertraktacji ze mną. Zaplątał się prawie natychmiast w sieciach metod, tak dobrze mi znanych, a które opisywałem wyżej. Lecz wyjście p. Moraczewskiego z gabinetu — zgodnie z jego wyjaśnieniami — nie jest wcale z moją sprawą związane. Chyba ten splot intryg i różnych machinacji przyczynił się u p. Moraczewskiego do wewnętrznego stanu niezadowolenia, o co już nie chciałem pytać przyjaciela.

— Czy p. Marszałek ma jakieś przypuszczenia co do konsekwencji wczorajszego — jak pan to określił — zerwania pertraktacji?

— Droga, o ile mnie się zdaje, jest otwarta dla nowej ery Sikorskiego, gdyż mocno wątpię, żeby przy takiem mojem postawieniu sprawy, łatwo było znaleźć wyższego oficera, któryby się podjął po próbie gen. Żeligowskiego powtarzać jego doświadczenia.

## DYMISJA GEN. ŻELIGOWSKIEGO

Minister Spraw Wojskowych gen. Żeligowski zawiadomił premjera Skrzyńskiego iż na środowem (10 lutego) posiedzeniu Rady Ministrów składa prośbę o dymisję.

## PROPAGANDA STRZELECTWA W ROSJI SOWIECKIEJ

Pod tym tytułem umieściliśmy w numerze 15-tym „Strzelca“ z dnia 26 lipca 1925 r. informacje o wysiłkach rządu sowieckiego, aby sport strzelecki jak najszerzej u siebie rozpowszechnić. Nie mamy możności niestety zapoznać naszych czytelników z wynikami III. Wszechzwiązkowych Zawodów Strzeleckich w Moskwie, odbytych we wrześniu z. r., a więc równocześnie z naszemi narodowemi zawodami strzeleckiemi. Porównanie osiągniętych rezultatów byłoby bardzo interesujące.

W roku bieżącym w maju, inspektorat piechoty armji sowieckiej organizuje zawody strzeleckie, w których wezmą udział osoby wojskowe, stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Program tych zawodów następujący:

Trzy kategorje strzelań z broni typu wojsk. t. zn. karabin kawaleryjski 7,6 mm na odległość 300 m: a) postawa dowolna, serja 10 strzałów i 3 próbne, tarcza 1 m, pole czarne 60 cm; b) postawa stój, klęcz i leż po 10 strzałów i 3 próbne, tarcza poprzednia, czas 30 minut i c) postawa dowolna, serja 10 strzałów i 3 próbne, tarcza - główka, popiersie i grenadjer, odstęp tarczy jedna od drugiej krok, czas półtorej minuty, nie licząc strzałów próbnych i czasu na załadowanie pierwszego naboju. We wszystkich trzech kategorjach ocenia się wynik według sumy trafień, przyczem dla trzeciej kategorji istnieje mnożnik — dla główki 3, dla popiersia 2 i dla grenadjera 1. Jedna kategorja strzelania przeznaczona jest dla karabinu typu dowolnego na odległość 300 metrów z postawy dowolnej, ilość strzałów 15 i 3 próbne, tarcza — główka koloru ochronnego. Czas półtorej minuty — warunki jak wyżej.

Poza tem program obejmuje strzelanie z karabinków dostarczonych przez Komisję Zawodów, z rewolweru, kalibru nie mniejszego, niż 7,6 mm, z broni małokalibrowej (szybkość początkowa kuli nie może być większa, niż 300 m na sekundę).

Uderza w wymienionym w ogólnych zarysach programie zawodów przewaga strzelania z broni wojskowej na jedną odległość 300 m, widać tutaj wzorowanie się na metodach szwajcarskich. W dawniejszych programach sowieckich było strzelanie na odległość, dochodzące do 600 metrów, tarcze zaś miały różne wymiary np. 180 cm, podzielone na 4 okręgi. Postęp w organizacji zawodów strzeleckich i zbliżenie się do wzorów ogólnie przyjętych — jest tu wyraźny. Trudno jednakże wyobrazić sobie pomyślny rezultat wiosennych zawodów strzeleckich, zważywszy, że w najlepszym razie strzelcy sowieccy będą mogli przystąpić do treningu dopiero w marcu lub kwietniu. Jeśli zaś kierownictwu zależało na zapoznaniu elity swoich zawodników z warunkami zimowego treningu — to rezultaty mogą być bardzo ciekawe.

## KSIĄŻKI NADESŁANE

**„BLASKI“**, powieść M. Domańskiej. „Bibljoteka Domu Polskiego“, tom 33 pod redakcją Ignacego Płażewskiego. Powieść ta porusza odwieczne zagadnienie ludzkiej psychologji, konflikt pomiędzy światem czystego piękna i artyzmu, umiłowania blasków i rozkwitu życia a światem ideałów społecznych, pracy dla dobra ogólnego, co związane jest nieraz z wyrzeczeniem się osobistego szczęścia.

**„STANISŁAW STASZIC“**. Zarys biograficzny w setną rocznicę zgonu — napisał Stanisław Cieszkowski. „Bibljoteka Domu Polskiego“, tom 32 pod redakcją Ignacego Płażewskiego.

Autor, znany z wielu swoich prac historyczno - literackich w zwięzłym i bardzo przejrzystym zarysie bibljograficznym w setną rocznicę zgonu znakomitego męża daje nam tak zgrupowany materjał, że każdy może pojąć znaczenie i wielkość Staszica z tej pracy. Do licznych dzieł o tym wielkim działaczu przybywa rzecz wartościowa. Wydając zarys ten, Bibljoteka Domu Polskiego przyczyniła się wielce do udostępnienia wiadomości o tym wielkim Polaku.

# Z ŻYCIA ORGANIZACJI

## Okręg łódzki

### DWUDNIOWE ĆWICZENIA POLOWE ODDZ. TOMASZÓW, POPIELAWY, SŁUGOCICE I NOWE - CHRUSTY

Dzięki wydatnej pomocy p. majora Podwysockiego, d-cy baonu 25 p. p. w Tomaszowie oraz energji miejscowego komendanta ob. Rudnickiego zorganizowane zostały dwudniowe ćwiczenia polowe czterech oddziałów: Tomoszów, Popielawy, Sługocice i Nowe - Chrusty.

Strzelcy tomaszowscy z wielką chęcią stawili się na wyznaczoną zbiórkę, przynosząc z sobą prowiant na dwa dni. Po wyekwipowaniu kompanji strzeleckiej i przeprowadzeniu musztry w szyku zwartym, odbył się przegląd, w czasie którego p. mjr. Podwysocki wygłosił krótką serdeczną przemowę, zachęcając do pracy przysposobienia wojskowego. Po nim przemawiał kmdt oddziału ob. Rudnicki. O godzinie 13.30 dnia 16 stycznia nastąpił wymarsz oddziału w kierunku Popielaw (18 klm). Tymczasem pod Sangrodzem oddziały partji przeciwnej zajęły swoje pozycje, skąd je, według planu, miał wyrzucić atak oddziału Tomaszów i rozpocząć dalszy pościg. Po wypełnieniu tego pierwszego zadania oddział przeszedł przez Ujazd, niszcząc opór nieprzyjacielskich placówek, któremi dowodził ob. Błażejewski, drużynowy oddziału Tomaszów (zdrajca! Przypisek Redakcji).

Po odniesionym przez odział Tomaszów zwycięstwie, wszystkie oddziały zaprzyjaźnione i nieprzyjacielskie połączyły się i zgodnie złożyły raport głównodowodzącemu. A humor wśród szeregów strzeleckich panował nadzwyczajny pomimo niepogody, gdyż śnieg sypał w oczy i więcej od innych nieprzyjaciół usiłował przeszkadzać. W Popielawach oddział miejscowy przygotował kwatery i posiłek. Po rozlokowaniu strzelców drużynowi udali się na odprawę dla omówienia programu dnia następnego.

W niedzielę, dnia 17 stycznia, o godz. 7.30 pobudka, następnie ćwiczenia, o godz. 8.30 wymarsz do kościoła w Łaznowie na mszę św.

Po mszy odbyła się defilada, którą poprowadził zastępca kmdta oddziału ob. Olczyk. W domu ludowym ob. Rudnicki wygłosił odczyt o ideologji Związku Strzeleckiego, zakończony serdecznemi okrzykami na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i t. d. Orkiestra oddziału Popielawy przygrywała w czasie tej uroczystości a później wiara strzelecka puściła się w tany. Niedługo trwała ta zabawa. Trzeba było wracać do Tomaszowa (23 klm.), więc o godzinie 14.20 oddział Tomaszów odmaszerował, przyśpiewując po drodze swemu sympatycznemu komendantowi.

Marsz ten, jak i ćwiczenia polowe, przeprowadzone w niedogodnym terenie, zahartowały nas fizycznie, wzmocniły moralnie a ludności wsi, przez które przechodziliśmy, dały temat do rozmów o przysposobieniu wojskowem, co nasze komendy z pewnością wyzyskają dla założenia nowych oddziałów strzeleckich.

**Hieronim Klisowski.**

## Sam. okręg Wilno

### ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Uroczystość rocznicy powstania styczniowego w podokręgu Wileńskim wypadła w roku bieżącym wyjątkowo dobrze. Inicjatywę obchodu dała komenda podokręgu, — w przygotowaniach znacznej pomocy udzieliła ob. Wanda Dobaczewska, przewodnicząca Sekcji Pracy Kobiet, oraz członek Zarządu, ob. Jan Zemła. Program rozłożony został na trzy części:

23, sobota, — komenda wydelegowała o godz. 15.45 m. pod lokal Związku Powstańców 31 i 63 r. pluton sztandarowy w sile 32 ludzi pod dowództwem ob. Kaji Tadeusza. Cały pluton jednolicie umundurowany i uzbrojony (kb. Berthier), wyglądał imponująco. Poczet sztandarowy przy szablach. Przed domem, mieszczącym lokal Związku Powstańców, pluton stanął w szyku rozwiniętym. W salonie, oczekując na nadejście plutonu, bawili weterani 31 i 63, prowadząc rozmowę z delegacją podokręgu: w osobach przedstawiciela Zarządu podokręgu, ob. Zemły, komendanta ob. Muzyczki i szefa szkoły podoficerskiej, ob. Wagnera.

Po nadejściu plutonu — prezes weteranów odebrał raport od komendanta ob. Kaji, poczem komendant podokręgu, ob. Muzyczko, wygłosił krótkie przemówienie, oddając hołd tym, dla których Polska wolna i wielka była dobrem najwyższem, którzy dla jej wyzwolenia, nie bacząc na trudy, rany, na śmierć, na zemstę wroga nad ich rodzinami, stanęli w szeregach powstańczych, jak wymaga tego honor Polaka.

Podkreślił, iż trud ich nie poszedł na marne, na tradycjach bowiem 63 roku wychowali się nowi obrońcy, strzelcy Piłsudskiego, którym danem było Niepodległość wywalczyć.

Przemówienie zakończył komendant okrzykiem na cześć weteranów. Prezes weteranów, p. Wasilewski, wzruszonym głosem dziękował za złożony hołd, tembardziej miły i drogi, iż niespodziewany i pierwszy raz spotykający ich w Wilnie. Przemówiene swe zakończył okrzykiem na cześć Związku Strzeleckiego, pochwyconym przez weteranów i zgromadzoną publiczność. Tak zakończyła się część pierwsza uroczystości.

O godz. 20 rozpoczęła się w lokalu własnym przy przepełnionej sali część druga uroczystości hymnem narodowym odegranym przez orkiestrę 5 p. p. leg. O roku 31 i 63 wygłosił odczyt ob. Wierzyński Józef. Prelegent wykazał dar słowa i dużą znajomość audytorjum — mówiąc w ten sposób, że zarówno dla inteligenta, jak i dla nieinteligenta, odczyt był zrozumiały i ciekawy. Po odegraniu Brygady, wystawiono siłami strzeleckiemi sztuczkę „X Pawilon". Następnie nastąpiły popisy or-

kiestry strzeleckiej podokręgu wileńskiego, która odegrała: Warszawiankę, Z dymem pożarów, Hej, strzelcy..

Wygłoszono deklamację, z których „Oberek 63 r.“ i „Żołnierz z doby obecnej“, wygłoszone przez ob. Kaję, zyskały słusznie należne oklaski. Pomiędzy zaproszonemi gośćmi obecny był gen. Dąb - Biernacki, dow. 1 dyw. leg.

Po wyczerpaniu programu części drugiej, trąbka podała sygnał „alarm“. Była godzina 22.30.

Wszyscy strzelcy obecni na sali stawili się do broni. Po ustawieniu się oddziału na ulicy, oddaniu honorów wychodzącemu sztandarowi, ruszył oddział pod komendą ob. Kaji oraz obecni na uroczystości — na Górę Zamkową, na groby powstańców.

Pięknie i fantastycznie wyglądała Góra, pokryta wielką warstwą śniegu, oświecana blaskiem księżyca i czerwonym światłem pochodni, niesionych przez strzelców. Do zebranych przemówił komendant podokręgu, ob. Muzyczka, zaznaczając iż przybycie na groby powstańców — to nie smutna uroczystość godna gorzkich łez, nie uroczystość wypominków i bolesnych wspomnień, lecz uroczystość zwycięstwa prawdy nad kłamstwem, sprawiedliwości nad uciskiem, to uroczystość wspólnoty ducha między bohaterami powstania a obecnym społeczeństwem.

Strzelcy przybyli na groby powstańców, aby powiedzieć tym śpiącym snem wiecznym, iż Polska, umiłowana przez nich i zlana krwią ich, żyje — wolna i wielka, i że na straży Jej wolności obok armji czynnej — stoją strzelcy, gotowi każdej chwili, gdy zajdzie tego potrzeba, bronią odeprzeć zakusy wroga. Po przemówieniu, przy prezentowaniu broni, złożył komendant wieniec na płycie grobowej.

Tymczasem na stokach Góry, na tle ośnieżonych drzew ustawili się strzelcy do żywych obrazów grottgerowskich: „Ochrona sztandarowa“ i „Na bagnety“.

Pomysł nowy i nie widziany w Wilnie zrealizowany został jak można było najlepiej.

Uroczystość cała pozostawiła w umysłach strzelców nie zatarte wspomnienia tem bardziej, że dzięki ich pracy, energji i umiłowaniu strzelca uroczystość mogła się odbyć tak imponująco.

W uroczystości wzięło udział 79 ludzi z oddiałów, nie licząc członków komendy i zarządu, oraz niezajętych w uroczystości strzelców. **L.**




Adres Redakcji i Administracji: ALEJE JEROZOLIMSKIE № 27, dawniej 41. TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p. Konto czekowe P. K. O. 3.944.
Redaktor przyjmuje: od g. 2-ej do 3-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 40 groszy, zagranicą o 50% drożej.
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 120 zł., 1/4 strony 70 zł., 1/8 strony 40 zł., 1/16 strony 20 zł.

Redaktor: TYTUS CZAKI.

Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Drukarnia „Polski Zbrojnej“, Warszawa, Nowolipie 2.